

NOTATKA O SYTUACJI W NOWEJ HUCIE
Z PAŹDZIERNIKA 1955 ROKU

21 sierpnia 1955 r. w „Nowej Kulturze” ukazał się utwór literacki, który wywołał burzę daleko wykraczającą poza środowiska publiczności literackiej. Był to *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka. Sam autor 25 lat później tak przedstawiał okoliczności jego powstania: „Poemat zaniósłem do »Nowej Kultury«, wręczyłem Wilhelmowi Machowi z prośbą aby ogłosić rzecz dopiero w jakiś czas po Festiwalu Młodzieży. Redaktor naczelny Paweł Hoffman był na urlopie. Ja pojechałem nad morze. Po powrocie z urlopu Hoffman zadzwonił do mojej żony o 2 w nocy [...] powiedział jej, że poemat nim wstrząsnął, zapewnił, że będzie ogłoszony zgodnie z moim życzeniem [...]. Siedząc w zacisznym Jelitkowie nad morzem nie miałem pojęcia o wrzawie, jaką wywołał poemat. W kilka dni po ukazaniu się numeru próbowano wycofać go z kiosków, ale nie było nic do wycofania. Na bazarze Różyckiego numer »Nowej Kultury« sprzedawano po 250 zł. [...] Maszynistki w biurach powielały poemat dla znajomych i nieznanym”¹.

Krytyczna recenzja *Poematu* autorstwa Bohdana Czeszki ukazała się w „Trybunie Ludu” już 4 września. Atakował apokaliptyczną – jego zdaniem – wizję Nowej Huty zawartą w utworze Ważyka: „Bez wielkiej miłości – stwierdzał – pisane są te strofy poematu, bez tej miłości, która przesycała najzjadliwsze strofy Majakowskiego. Chrome ma ta poezja skrzydło miłości”. W imieniu redakcji „Nowej Kultury” próbę nieśmiałej obrony Ważyka podjął Jan Strzelecki².

Prawdziwy sąd nad poematem i jego autorem odbył się 23 września 1955 r. w Pałacu Staszica w Warszawie na radzie aktywu partyjnego z udziałem Jakuba Bermana, Edwarda Ochaba i Jerzego Morawskiego. Partyjni luminarze ocenili utwór jako „anty-partyjny, szkodliwy i zniekształcający obraz naszej rzeczywistości, obrażający najgłębsze uczucia polskiej klasy robotniczej i całego narodu budującego w trudzie zręby socjalizmu”. Ocenę tę mniej lub bardziej gorąco poparli Janina Dziarnowska, Melania Kierczyńska, Lucjan Rudnicki, Leon Kruczkowski, Adam Polewka, Julian Przyboś i Bogdan Hamera. W obronie *Poematu* odważyli się wypowiedzieć Witold Wierpsza, Henryk Markiewicz, Mieczysław Jastrun, Jerzy Andrzejewski, Arnold Słucki i – tym razem – B. Czeszko. Próbował bronić się również sam autor. „To jest utwór poetycki – tłumaczył – a nie publicystyka. Pisałem go w duchu naprawy zła, walki ze złem.

¹ A. Ważyk, *Losy poematu*, „Polityka” 1981, nr 1.

² *Ibidem*; M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989, s. 216; Z. Rykowski, W. Władysław, *Polska próba. Październik 1956*, Kraków 1989, s. 100–103.

Samo pokazanie zła, nazwanie go, jest walką. Jest problem odczytania utworu. Zrobiono z tego wiersza metafizyczne zagubienie się w rzeczywistości. Koncepcja poezji bezpośrednio agitującej nie jest jedyną koncepcją poezji. Towarzysze zakładają, że utwór refleksyjny musi być wiernym odbiciem. Tu nie chodzi o odbijanie rzeczywistości, a o jej naprawę. W tym duchu napisałem wiersz”.

W rezultacie „rozprawy” uznano, że główną winę ponosi redakcja „Nowej Kultury” i zwolniono jej redaktora naczelnego Hoffmana³.

Utwór Ważyka zawierał krytyczną wizję Polski stalinowskiej. Do odbiorców szczególnie trafiał jego opis Nowej Huty, będący symbolem procesu industrializacji lat pięćdziesiątych. Poeta pisał:

„Ze wsi, z miasteczek wagonami jadą
zbudować hutę, wyczarować miasto,
wykopać z ziemi nowe Eldorado,
grupą pionierską, zbieraną hałastrą
tłoczy się w szopach, barakach, hotelach,
człapią i gwizdzą w błotnistych ulicach:
wielka migracja, skundlona ambicja,
na szyi sznurek – krzyżyk z Częstochowy,
trzy pietra wyzwisk, jasieczek puchowy
maciora wódki i ambit na dziewczki,
dusza nieufna, spod miedzy wyrwana,
wpół rozbudzona i wpół obłąkana,
milcząca w słowach, śpiewająca śpiewki,
wypchnięta nagle z mroków średniowiecza
masa wędrowna, Polska nieczłowiecza
wyjąca z nudy w grudniowe wieczory...
W koszach od śmieci na zwieszonym sznurze
chłopcy latają, kotami po murze,
żeńskie hotele, te świeckie klasztory,
trzeszczą od tarła, a potem grafmie
miotu pozbędą się – Wisła tu płynie.
Wielka migracja przemysł budująca,
nieznana Polsce, ale znana dziejom,
karmiona pustką wielkich słów, żyjąca
dziko, z dnia na dzień i wbrew kanznodziejom –
w węglowym czadzie, w powolnej męczarni,
z niej się wytapia robotnicza klasa.
Dużo odpadków. A na razie kasza”⁴.

Świadectwem dyskusji poza kręgami elit politycznych i kulturalnych wywołanych przez *Poemat* były listy „zwykłych ludzi” PRL-u na temat problemów w nim poruszanych, przesyłane m.in. do centralnych instytucji państwowych i redakcji czasopism. Wydaje

³ A. Ważyk, *op.cit.*; H. Markiewicz, *Czy to już historia*, „Polityka” 1981, nr 1.

⁴ „Nowa Kultura”, 21 VIII 1955 r.

się, że przynajmniej niektóre z nich były tam skrupulatnie analizowane i rozpowszechniane w kopiach. Tak było z pewnością z anonimem, jaki wpłynął do Biura Listów Rady Państwa 8 października 1955 r. z Gdańska, a jego odpis trafił do akt Wydziału Kultury KC PZPR. Jego autor pisał: „Istota »Poematu dla dorosłych« to gorycz i zółć nie tylko A. Ważyka, to pisane oburzenie olbrzymiej większości Polaków, to dowód, że Ważyk – komunista nie oderwał się od mas, że został między prostymi, trzeźwymi ludźmi, którzy żyją na ziemi, na której boli ucięty palec i na której umierają wszyscy bez względu na przekonania polityczne [...]. A. Ważykowi należą się gorące uściski milionów ludzi, w imieniu których napisał on to wspaniałe, odważne oskarżenie, oskarżenie rzeczywistości ostatnich dziesięciu lat”. Dalej list wyliczał kategorie zawodowe, które były najgorzej wynagradzane (sprzątaczką – miesięcznie 360 zł, dozorca – 380 zł, woźny – 400 zł, tkacz – 800 zł), gdy najmarniejsze utrzymanie dla przeciętnej czteroosobowej rodziny „wynosi skromnie 1500 zł”. List kończył zjadliwy komentarz: „Może ci towarzysze »wirtuozii« klasycznego marksizmu dokonają ze swoistą im naukowością zmian w zasadach arytmetyki, aby udowodnić, że $360-400=1500$ (mamy na względzie 2 osoby pracujące i 2 dzieci i to przy założeniu, że są nieodziani i siedzą w nieogranzonym pomieszczeniu)”⁵.

Dyskusja na temat *Poematu* została również zorganizowana w Nowej Hucie (18 października 1955 r.), a głosy, jakie na niej padły, jeśli wierzyć relacji „Życia Literackiego” wcale nie były jednoznaczne⁶.

Okazało się jednak, że utwór Ważyka wywołał również zupełnie inne skutki. Oto bowiem w dniach 20 września – 8 października 1955 r. w Nowej Hucie przebywała „grupa towarzyszy z KC, poszerzona o pracowników KW Kraków, ZG ZMP, »Trybuny Ludu« i CRZZ” dla zbadania sytuacji w pierwszym „socjalistycznym” mieście. Jej ustalenia zawiera publikowana „Notatka o sytuacji w Nowej Hucie”.

W chwili, gdy powstał ten dokument Nowa Huta istniała już od kilku lat. Jej geneza wiąże się z umową polsko-radziecką z 28 stycznia 1948 r., w której ZSRR zobowiązał się do udzielenia Polsce niezbędnej pomocy przy projektowaniu nowoczesnej huty żelaza o zdolności produkcyjnej 1,5 mln ton stali rocznie.

W styczniu 1949 r. dokonano wizji lokalnych terenów, spośród których miano wybrać miejsce budowy (Koźle, Kędzierzyn, Blachownia, Dzierżno, Bycin, Libiszów, Kuźnia Raciborska, Skawina, Zator, Pleszów i Tarnów). Wybrano okolice Mogiły i Pleszowa. Lokalizację tę zatwierdził rząd w lutym 1949 r. W kwietniu tego roku zaczęły się prace pomiarowe, w czerwcu – budowa pierwszych bloków mieszkalnych, w lipcu utworzono Komitet Budowy Nowej Huty. Właściwe roboty w terenie rozpoczęły się 26 kwietnia 1950 r. Ruszyła również wielka akcja rekrutacyjna do pracy na terenie huty. Zarząd Główny ZMP ogłosił „ochotniczy zaciąg” do jej budowy.

Pierwszym sukcesem budowniczych było przekazanie do eksploatacji w październiku 1952 r. pieca elektrycznego odlewni staliwa. Pierwszy spust w hucie (od 21 stycznia 1954 r. – im. Lenina) nastąpił 22 lipca 1954 r. W latach 1954–1955 uruchomione

⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR, 237/XVIII–164; List do Biura Listów Rady Państwa, który wpłynął 18 X 1955 r., s. 71–73.

⁶ *Tu mówi „Kasza”*, „Życie Literackie” 1955, nr 44.

zostały podstawowe jej wydziały: aglomerownia, wielkie piece, stalownia martenowska, walcownia – zgniatacz⁷.

Od początku budowy kombinatu wiele problemów stwarzały warunki mieszkaniowe pracowników i ich rodzin. Pierwsze hotele robotnicze powstały tam na przełomie lat 1949/50. Na wiosnę 1951 r. było ich dziewięć. Według danych KC PZPR w II połowie 1951 r. w Nowej Hucie pracowało ponad 27 tys. osób, w tym ponad 3 tys. kobiet (11%). 43% tej liczby stanowiła młodzież. Dodatkowo prace wykonywały dwie brygady Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (ponad 1000 osób). Około 70% pracujących stanowili przybysze ze wsi woj. krakowskiego, rzeszowskiego, kieleckiego i lubelskiego⁸. Większość nowo postawionych budynków służyła jako hotele robotnicze: na 93 budynki użytkowane w maju 1951 r. było ich 56. Dane o liczbie mieszkańców hoteli i osób zajmujących mieszkania rodzinne zawiera tablica 1.

Tablica 1
Mieszkańcy Nowej Huty w latach 1951–1953 według miejsca zamieszkania

Data	Liczba mieszkańców w hotelach robotniczych	Liczba mieszkańców w mieszkaniach rodzinnych	Razem
1 VII 1951	9863	3022	12885
1 I 1952	10722	4563	15285
1 VII 1952	12352	9598	21950
1 X 1953	21594	ok. 15000	ok. 37000

Źródło: *Wyniki wstępnego badania warunków bytu ludności w Nowej Hucie*, „Materiały i Dokumentacja” Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego, seria B, 1954, z. 4/25, s. 1.

Wśród mieszkańców hoteli owych lat kobiety stanowiły 10–15%. Opisując sytuację w kolonii robotniczej w Łęgu w grudniu 1951 r. instruktor ZG ZMP stwierdzał: „Baraki są sprzątane codziennie przez personel, który również myje podłogi dwa razy w tygodniu. Pomimo tego w mieszkaniach jest wiele śmieci, ponieważ prawie w każdym baraku brakuje wycieraczek do nóg lub szczotek do zamiatania. Najgorszą bolączką jest to, że pokojach jest zimno, ponieważ pokoje nie opalają i ludzie sami zbierają odpadki drzewa i tym opalają mieszkania, lecz administracja na to nie pozwala [...] Drugą poważną bolączką jest to, że na terenie kolonii nie ma łaźni i ludzie już po dwa miesiące się nie kąpali. Kiedyś [...] odwożono ich do łaźni krakowskiej, lecz teraz sprawę tę zaniedbali”⁹.

⁷ Zob. m.in. J. Choma, *Z historii wielkiej budowy*, w: *Huta im. Lenina 1950–1970*, Kraków b.d.w., s. 46–58; B. Prażmowski, *Nowa Huta*, Kraków 1974, s. 14–20; T. Gołaszewski, *Kronika Nowej Huty*, Kraków 1955.

⁸ AAN, KC PZPR, 237/XI–45, Notatka o sytuacji w dziedzinie warunków bytowych robotników w Nowej Hucie, s. 6.

⁹ AAN, Związek Młodzieży Polskiej (dalej: ZMP), 451/XI–52, Sprawozdanie z pobytu w Nowej Hucie w dn. 10 XI do 20 XII 1951 r., s. 47.

Złą sławą cieszyły się również hotele robotnicze w Czyżynach. W prowizorycznych pokojach (hale magazynowe) w 1950 r. mieszkało po 16–20 osób w każdym. Według sprawozdania ZMP pomieszczenia były zimne, do użytku nadawała się tylko jedna ubikacja. W budynku, w którym mieszkało 3 tys. osób, zainstalowano jedynie kilka umywałek z zimną wodą. Jako lepszą oceniono sytuację w hotelach rozmieszczonych w samym mieście, gdzie pokoje miały przeważnie wymiary 3x4 i były zajmowane przez średnio 4 osoby. We wszystkich hotelach przestrzegano zasady segregacji według płci („męskie” i „żeńskie”). Nie posiadały one specjalnych pokoi gościnnych i „robotnicy żalą się – pisał autor sprawozdania – że w wypadku przyjazdu ich żona czy mąż nie mają gdzie przenocować”¹⁰. Chęć „wyrwania się” z pokoi hotelowych była na tyle silna, że już we wrześniu 1951 r. 250 rodzin samowolnie, bez przydziału zajęło nowo wybudowane mieszkania¹¹.

Wina za brud w hotelach obciążano po części ich lokatorów, „którzy pozwalają sobie wchodzić do łóżka w ubraniach mokrych i brudnych butach”¹².

Wobec tego, że duża część pokoi hotelowych była wyposażona w sienniki z rzadko zmienianą słomą (niekiedy raz na rok) były one zarobaczone. Brak instalacji gazowych i kuchenek elektrycznych utrudniał przygotowanie posiłków. Według oceny Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR z końca 1951 r. „Eksploracja budynków przez robotników odbywa się w warunkach nienormalnych, zakwaterowani niszczą stolarkę, urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, instalacje świetlne, centralnego ogrzewania, częste jest wybijanie szyb, wrywanie zamków itp., zaś przedsiębiorstwa budowlane niechętnie chcą uzupełniać wciąż na nowo powstające braki lub szkody, gdyż nikt im za to nie płaci”¹³.

Problemem niezwykle dokuczliwym był stan stołówek. Według danych Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Nowej Hucie w końcu listopada 1951 r. było ich 19 i każda obsługiwała do 650 pracowników¹⁴. W stołówkach brakowało sztućców i talerzy (kradzieże), stąd wydawanie posiłków trwało długo. Nic dziwnego, że w tej sytuacji kolejki ustawiały się przed nimi na długo przed i po przerwach obiadowych. We wspomnianych już wcześniej Czyżynach – według sprawozdania ZMP w 1950 r. „Brud i smród, które powoduje stojąca woda na podłodze w jadalni powstała na skutek pęknięcia rur i podskórnej wody nie uprzątnięta przez nikogo oraz istniejące różne komórki, które są używane jako ubikacje, powoduje to, że ochotnicy z [brygad ZMP – D.J.] wolą jeść na zewnątrz budynku niż w jadalni”¹⁵. Brygady ZMP (pierwsze z nich przybyły na teren budowy 21 lipca 1950 r.) skarżyły się nie tylko na to, w jakich warunkach muszą spożywać posiłki, ale również na to, co muszą jeść. W sprawozdaniu komisji ZMP i Komendy Głównej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” z sierpnia

¹⁰ AAN, ZMP, 451/VI-40, Warunki bytowania robotników i junaków na terenie Nowej Huty (1950), s. 175–176.

¹¹ AAN, KC PZPR, 237/IX-45, s. 7.

¹² AAN, KC PZPR, 237/VII-1181, *Sprawozdanie z pracy organów związkowych na odcinku walki o wykonanie drugiego roku planu 6-letniego, działających w zasięgu Powiatowej Rady Związków Zawodowych*, Nowa Huta 29 XI 1951 r., s. 128.

¹³ AAN, KC PZPR, 237/IX-45, s. 7.

¹⁴ AAN, KC PZPR, 237/VII-1181, s. 127.

¹⁵ AAN, ZMP, 451/VI-40, s. 177.

1950 r. stwierdzono, że „Jedzenie jest jednolite i gotowane bez smaku, na śniadanie np. jest zupa, na którą składa się woda, makaron, groch lub kasza na zmianę i zaparzona słonina. Na kolację podobna zupa. Na obiad kasza i kasza”. Okoliczni chłopi narzekali na kradzieże owoców z ich sadów dokonywane przez młodzież zatrudnioną w Nowej Hucie¹⁶.

Sprawozdania partyjne i ZMP-owskie wskazywały na plagę pijaństwa, funkcjonowanie licznych melin zaopatrzonych w wódkę oraz brak lub złe funkcjonowanie urzędów kulturalnych.

Rysujący się na podstawie analizowanych archiwaliów „czarny obraz” Nowej Huty w początkach lat pięćdziesiątych wymagałby weryfikacji przez bardziej szczegółowe badania historyczne, których na razie brak.

Opisane w publikowanym dokumencie zjawiska patologiczne bardziej szczegółowo analizuje znajdująca się w Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „Notatka” Komendanta Wojewódzkiego MO w Krakowie ppłk. T. Kozłowskiego z października 1955 r. przeznaczona dla ministra spraw wewnętrznych Władysława Wichy¹⁷. Jej autor stwierdził, że liczba przestępstw kryminalnych w Nowej Hucie w trzech kwartałach 1955 r. w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego nie uległa zasadniczej zmianie. W okresie dziewięciu miesięcy 1951 r. MO odnotowała tam 1779 przestępstw kryminalnych, a w ciągu dziewięciu miesięcy 1955 r. – 1785. W 1955 r. w Nowej Hucie nie zanotowano ani jednego zabójstwa (w 1954 r. – 4). W tych latach milicja była zawiadamiana o kilkunastu napadach rocznie. „Napady te – twierdził ppłk Kozłowski – nie stanowią szczególnego zagrożenia bowiem dokonano ich bez użycia broni, najczęściej przez osoby zatrudnione i zamieszkałe w Nowej Hucie w stanie nietrzeźwym przy użyciu przypadkowo napotkanych tępych narzędzi, jak kołek, pręt żelazny itp. Łupem sprawców najczęściej były portfele, zegarki i pieniądze”. Kradzieże na szkodę osób prywatnych (MO odnotowała ich 771 w 1954 r. i 716 w 1955 r.) najczęściej dokonywane były w hotelach robotniczych, gdzie „elementy zdemoralizowane a dość często kryminalne (zwolnieni z więzień) okradają robotników z przedmiotów codziennego użytku i pieniędzy”. „Elementy” te „uzyskują zatrudnienie w Nowej Hucie tylko po to aby otrzymać zakwaterowanie, porzucają pracę i nadal zamieszkują hotele”. W 1955 r. liczbę tych osób szacowano na 180. Milicja prowadziła również śledztwa przeciwko personelowi hotelowemu dokonywującemu kradzieży.

W statystyce przestępstw ważne miejsce zajmowały również wypadki włamań do obiektów społecznych (115 w 1954 r., 147 w 1955 r.) i na szkodę osób prywatnych (366 w 1954 r. i 304 w 1955 r.).

Dość często zdarzało się, że kierowcy zatrudnieni w przedsiębiorstwach transportowych Nowej Huty w porze nocnej przyjeżdżali na teren budów, dokonywali włamań do magazynów i zrabowane materiały budowlane wywozili poza miasto. Ich łupem padały również silniki elektryczne wymontowywane z transporterów, betoniarek itp. urządzeń.

¹⁶ AAN, ZMP, 451/XI-52, *Sprawozdanie z pobytu ekip ZG ZMP i KG PO SP na terenie Nowej Huty w dniach 18-28 VIII 1950 r.*, s. 21.

¹⁷ Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 17/IX/7, t. 7, Notatka, data wpływu 21 X 1955 r. Podane w dalszej części tekstu liczby charakteryzujące przestępczość i zjawiska patologii dotyczą trzech kwartałów 1954 i 1955 r.

Do nadużyć i przestępstw najczęściej popełnianych przez urzędników należały: pobieranie pieniędzy za nie wykonaną pracę, wpisywanie na listy płac osób faktycznie nie pracujących w danym przedsiębiorstwie, fałszowanie planów produkcyjnych dla zdobycia premii i łapówki.

W 1955 r. organa MO w Nowej Hucie interweniowały w ponad 1500 wypadkach chuligańskich „połączonych w upilstwem sprawców wybryków”, a dokonywanych najczęściej w okolicach restauracji i hoteli robotniczych. Komendant MO stwierdził, że „Jawnej prostytucji na terenie Nowej Huty nie obserwuje się. Dzięki przedsięwzięciom organów MO zahamowany został napływ prostytutek z terenu miasta Krakowa”. Już jednak w następnych zdaniach swej „Notatki” napisał, iż „Skutkiem braku pracy wychowawczo-kulturalnej w hotelach pracowniczych obserwuje się daleko posuniętą demoralizację wśród kobiet tam zamieszkałych. Niewątpliwie przyczyną demoralizacji jest fakt zamieszkiwania w hotelach pracowniczych 600 małżeństw w wspólnych pomieszczeniach z samotnymi kobietami”. W 1955 r. MO w Nowej Hucie odnotowało tylko jeden wypadek porzucenia i jeden uduszenia noworodka. W tym samym roku za pijaństwo zatrzymano 1134 osoby do wytrzeźwienia i zlikwidowano cztery meliny pijackie.

Czyżby więc słowa *Poematu* Ważyka o „żeńskich hotelach trzęsących się od tarła” i „grafiniach” pozbywających się „miotu” w Wiśle były jedynie poetycką przenośnią? Zarówno cytowany dokument milicyjny, jak i publikowana „notatka” świadczą, że ta nie notowana prostytucja była zjawiskiem realnie istniejącym. Natomiast ustalenie, czy Wisłą faktycznie płynęły zwłoki wielu nowohuckich noworodków, wymaga bardziej szczegółowych badań.

Jakie były dalsze losy „Notatki”? Z akt KC PZPR wynika, że była ona dyskutowana na posiedzeniu Biura Politycznego w dniu 18 X 1955 r.¹⁸. W dyskusji tej, oprócz pierwszego garnituru władz centralnych (Edward Gierek – kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR, Stefan Jędrzychowski – wiceprezes Rady Ministrów, Roman Werfel – redaktor naczelny „Trybuny Ludu”, Włodzimierz Sokorski – minister kultury i sztuki, Piotr Jaroszewicz – minister górnictwa węglowego, Wiktor Kłosiewicz – przewodniczący CRZZ, Roman Zambrowski – członek Biura Politycznego i minister kontroli państwowej, Aleksander Zawadzki – członek Biura Politycznego i przewodniczący Rady Państwa, Hilary Minc – członek Biura Politycznego i wicepremier, Bolesław Bierut – I sekretarz KC PZPR, Kiejstut Žemaitis – minister hutnictwa) wzięli udział: Stanisław Brodziński – I sekretarz KW PZPR w Krakowie, Antoni Czechowicz – naczelny dyrektor Huty im. Lenina, Feliks Kropidło – przedstawiciel (partorg) KC PZPR w Nowej Hucie, Władysław Czubaj – organizator ZG ZMP w Hucie oraz Edward Gabara – sekretarz organizacyjny KW PZPR w Krakowie. Z zachowanego protokołu wynika, że Biuro Polityczne zwróciło uwagę szczególnie na fakty dławienia krytyki, dysproporcje w trosce o sprawy produkcyjne i socjalno-kulturalne. Napiętnowano „karygodny brak troski o małżeństwa rozłączone”, „niedopuszczalne zaniedbania w wykonaniu dokumentacji na obiekty socjalne i kulturalne na skutek czego nie wykorzystano nawet możliwości inwestycyjnych zawartych w planach gospodarczych Nowej Huty”.

¹⁸ Zob. AAN, KC PZPR, 1662 (mikr. 2825), Protokół nr 61 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dn. 18 X 1955 r., s. 86–88.

Zarówno autorom notatki, jak i redakcji „Trybuny Ludu”, która zamieściła artykuły dotyczące Nowej Huty¹⁹ zwrócono uwagę, że znalazły się tam „obok słusznie podanych faktów i sygnałów pewne nieprawdziwe fakty oraz szereg błędnych panickerskich sformułowań”. Niestety nie zapisano, o które sformułowania chodziło.

Biuro Polityczne zobowiązało KW PZPR w Krakowie i organizacje partyjne w Nowej Hucie do zwalczania tłumienia krytyki i wzmocnienia pracy partyjnej. Zalecono Ministerstwu Kultury i CRZZ rozszerzenie tam działalności kulturalno-oświatowej a Prezydium Rządu – rozpatrzenie możliwości przyspieszenia prac inwestycyjnych w budownictwie kulturalno-oświatowym (kina, ośrodki zdrowia). Nakazano również „przygotować projekt przekazania hoteli robotniczych pod administrację poszczególnych przedsiębiorstw w Nowej Hucie”.

28 października 1955 r. nad oceną sytuacji w Nowej Hucie przedstawioną w notatce i na posiedzeniu Biura Politycznego dyskutowała Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie.

Próbując się tłumaczyć, przedstawiciele lokalnego aparatu władzy stwierdzali co prawda, że zaniedbania w budownictwie w Nowej Hucie są duże, ale „wynikły one na skutek tego, że w latach 1951/52 stała przed nami sprawa, albo budować kina i baraki dla ludzi, albo mieszkania. Stąd też wybraliśmy to drugie i to [...] jest dla nas dużym osiągnięciem. W późniejszym okresie na przestrzeni 1953/54/55 mogliśmy wyjść z budową obiektów socjalnych, ale nasze propozycje były zawsze skreślane w ministerstwie”. Nie obyło się bez poważniejszych ataków na „Warszawę”. Jak stwierdził sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Krakowie: „Jeżeli chodzi o sprawę Łęgu [...] 43 komisje badały te baraki [służące jako hotel robotniczy – D.J.] i wszystkie stwierdzały, że panują tam anty-sanitarne warunki, nazywano nawet tę sytuację »małym Oświęcimiem«, ale niestety minister Jędrzychowski uważa, że nasze stanowisko jest niesłuszne, a mnie nazwano dyktatorem i poparcia nie znalazłem”²⁰.

Na następnym posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR zatwierdzono przywiezione z Warszawy przez kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC Edwarda Gierka decyzje personalne. Odwołani zostali ze swych dotychczasowych stanowisk: Stefan Antolski – sekretarz ekonomiczny KW PZPR w Krakowie (przeniesiony na równorzędne stanowisko w KW Olsztyn), partog Huty Feliks Kropidło, Marian Musiał, I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie (przesunięty na stanowisko II sekretarza KD PZPR w Nowej Hucie), Henryka Winiarska, sekretarz organizacyjny KD w Nowej Hucie (przesunięta na stanowisko sekretarza propagandy tamże), Antoni Szklarczyk, sekretarz propagandy w KD w Nowej Hucie (został kierownikiem Wydziału Propagandy w tym komitecie). „Kary” były więc symboliczne²¹.

W ten sposób „sprawa” wywołana *Poematem dla dorosłych* Ważyka dobiegała

¹⁹ Chodziło a artykuły: J. Rawicza, *Prawdy i nieprawdy*, „Trybuna Ludu” 1955, nr 283; tegoż, *Zaniedbania, które boją*, 1955, nr 187 oraz – być może – M. Michlewicza, *To, co najważniejsze*, „Trybuna Ludu” 1955, nr 289 (artykuł ukazał się w dniu obrad Biura Politycznego, tj. 18 X 1955 r.).

²⁰ AAN, KC PZPR, 237/VII-3152, Protokół nr 39/55 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Krakowie w dn. 28 X 1955 r., s. 90–92.

²¹ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Krakowie w dn. 11 XI 1955 r., s. 113–114.

swego zgoła nieoczekiwanego finału. Jest to chyba rzadki w dziejach Polski przypadek, żeby twór literacki pociągnął za sobą tak doniosłe, acz różnorodne konsekwencje.

Notatka jest publikowana na podstawie jej maszynopisowej kopii przechowywanej w Archiwum Akt Nowych sygn. 237/IX-45, k. 25-43. Nazwiska niektórych osób, wobec których autorzy notatki wysunęli trudne do weryfikacji zarzuty, zostały wykropkowane.

W-wa, dnia 15 X 1955 r.

Notatka o sytuacji w Nowej Hucie

W dniach od 20 IX do 8 X 1955 r. grupa towarzyszy z KC poszerzona o pracowników K[omitetu] W[ojewódzkiego] [Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej] Kraków, Z[arządu] G[łównego] Z[wiązku] M[łodzieży] P[olskiej], Trybuny Ludu i C[entralnej] R[ady] Z[wiązków] Z[awodowych] badała sytuację w Nowej Hucie w związku z licznymi, alarmującymi sygnałami, które wpłynęły do K[omitetu] C[entralnego].

Trzeba podkreślić przede wszystkim, że niesłusznymi okazały się alarmistyczne i panikarskie głosy usiłujące przedstawić Nową Hutę jako siedlisko wszelkiej zgnilizny i rozkładu moralnego – głosy, które najdobitniejszy wyraz znalazły w znanym wierszu Ważyka²².

Zarówno towarzysze nowo-huccy, jak ci członkowie komisji, którzy od dawna znają Nową Hutę stwierdzili zgodnie, że w ciągu ostatnich dwóch lat położone na terenie miasta uległo wydatnej poprawie, spadła przestępczość, zmniejszyło się chuligaństwo, poprawił się poziom moralności. Przyczyny tej poprawy stosunków w mieście związane są z warunkami materialnymi, przede wszystkim mieszkaniowymi. W ciągu ostatnich 5-ciu lat stałe mieszkania otrzymało w Nowej Hucie ponad 58 tys. ludzi. Liczba izb oddanych łącznie na mieszkania stałe wynosi 33094. Zarobki pracowników są tu wyższe niż gdzie indziej. Tak np. przeciętna zarobku w kombinacie wynosi około 1350 zł. Stabilizuje się społeczeństwo Nowej Huty. Byliśmy w mieszkaniach ludzi – są radioaparaty, firanki i kwiaty w oknach – ludzie urządzają się.

Równocześnie trzeba stwierdzić, że po pierwsze w życiu Nowej Huty występuje szereg zjawisk niepokojących, jaskrawych zaniedbań, niedoceniana jest sprawa troski o człowieka pracy dotkliwie odbijających się na warunkach życiowych ludności miasta, po drugie zaś, że w Nowej Hucie lekceważone są w jaskrawy sposób zasady demokracji wewnątrz-partyjnej, związkowej i praworządności państwowej (jeśli idzie o administrację gospodarczą i jej stosunek do załóg), co utrudnia walkę z niedomaganiem, ułatwia robotę klik pasożytniczych i wręcz złodziejskich, stwarza szkodliwy a całkowicie nie potrzebny format polityczny.

Zacznijmy od zaniedbań i bolączek bytowych. 19 tys. ludzi (niektóre dane mówią o 17 tys.) mieszka w hotelach o dużym procencie zagęszczenia (6 osób w pokoju,

²² Chodzi o *Poemat dla dorosłych* – zob. wstęp do „Notatki o sytuacji w Nowej Hucie” z października 1955 r.

w którym znajdują się 3 i dwupiętrowe łóżka). W tej liczbie mieszka w hotelach 2500 kobiet, 700 małżeństw i samotnych matek.

Najbardziej palącym problemem jest tu zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych dla młodych małżeństw, przede wszystkim zaś matek z dziećmi. Sprawa ta była wielokrotnie omawiana i krytykowana na różnych naradach i zebraniach, ale dotąd nie jest załatwiona. Była w tej sprawie decyzja Prezydium Rządu Nr 545 (z 9 lipca 1955 r.), która jednak przez dyrekcję Kombinatu nie została wykonana chodzi o 700 do 900 izb.

Sprawa matek z dziećmi i rozbitych małżeństw wymaga szybszego rozwiązania. Jest ona na ustach wszystkich ludzi w hucie, poruszana jest na każdym zebraniu. W tej sprawie interweniowano u wiceministra Gospodarki Komunalnej tow. Sroki²³ i u wiceministra hutnictwa tow. Pierzynki²⁴. Jechały z huty delegacje obiecano załatwić, ale do tej pory zmiany na lepsze nie ma. A sprawa jest istotnie paląca. Widzieliśmy matkę z 5-orgiem dzieci, która ma do dyspozycji dwa łóżka. Na piętrowym śpi matka z 2-ga dziećmi na dolnym 3-je pozostałych. W pokoju mieszkają dwie inne robotnice. Widzieliśmy matkę z 3-giem dzieci, która wprowadziła się samowolnie do piwnicy hotelowej (Rada Narodowa, prokurator i dyrekcja hoteli postanowiła cichaczem wprowadzić ją nocą do pokoju by nie zachęcić innych do takiego postępowania).

Rozdzielenie małżeństw prowadzi niejednokrotnie do jaskrawych naruszeń moralności. Jest wiele faktów, że mężowie przychodzą odwiedzać swoje żony w hotelu, gdzie najintymniejsze współżycie odbywa się na oczach dzieci i współmieszkanek. Personel hotelowy zabrania pozostawiania współmałżonkom po godz. 10-tej w hotelu. Prowadzi to często do pobicia hotelowej. Np. w bloku 2 na osiedlu A-0 dwukrotnie pobito portiera ob. Griza. Na osiedlu A-1 pobito portierkę ob. Nowak, na osiedlu A-0 blok 3 zakwaterowana ob. P[...] pogryzła rękę blokowej. W bloku Nr 6 portier ob. Paciorek oraz zakwaterowana Hujar Maria pobici zostali przez chuligana.

Szczególnie ciężka jest sytuacja dzieci w hotelach. Jest ogromna liczba dzieci krzywiczych. Kierownik Wydziału Zdrowia tow. Siuduk cytowała słowa lekarza, który twierdził, że w czasie studiów nie widział nawet na obrazku tak rażących form krzywicy. W żłobkach jest bardzo wiele kwarantann na skutek chorób zakaźnych, które przynoszą najczęściej dzieci hotelowe. Dzieci matek mieszkających w hotelach nie są rejestrowane w Urzędzie Stanu Cywilnego, bo regulamin hotelowy formalnie nie zezwala na pobyt dzieci. Stąd nowo urodzone w Nowej Hucie dzieci hotelowe nie mają metryk.

Wśród mieszkańców hoteli są dość częste wypadki rozchodzenia się małżeństw i spychania obowiązku wychowania dzieci na państwo. W poważnej części „hotelowców” utarła się moralność: „będą dzieci to państwo będzie chować”. Właśnie wśród kobiet – mieszanek hoteli występuje ukryta prostytutka i półprostitutka (komendant MO określa liczbę dziewcząt zagrożonych pod tym względem na około 10% mieszanek hoteli). Tu również szerzą się przede wszystkim choroby weneryczne, na które wg danych Dzielnicowej Rady Narodowej – obecnie na terenie huty choruje około 1600

²³ Stanisław Sroka (1909–1967) – członek PPR i PZPR, w okresie od maja 1953 r. do maja 1961 r. podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej.

²⁴ Stanisław Pierzynka (1900–1964), członek PZPR, podsekretarz stanu w Ministerstwie Hutnictwa w okresie od lutego 1952 r. do marca 1957 r.

osób. Występuje tu również zjawisko „Alfonsów” takich mieszkańców hoteli, którzy nie pracują, a są na utrzymaniu dziewcząt, którym obiecują małżeństwo. Jedna z takich dziewcząt porzucona w czasie ciąży nie знаła nazwiska partnera.

Do Nowej Huty przybyło również 600 byłych więźniów, którzy mieszkają w hotelach, jest wśród nich wielu recydywistów działających demoralizująco na środowisko.

Jest w hotelu wielu mężczyzn, którzy od pierwszej chwili mieszkają w Nowej Hucie, a rodziny mieszkają poza Nową Hutą, z dala od rodziny od żony i dzieci – często zapominają o swoich obowiązkach rodzinnych, przestają posyłać pieniądze, znajdują kochanki, demoralizują się.

Nadmierne zagęszczenie w hotelach prowadzi również do szeregu innych ujemnych zjawisk. Na tle ciasnoty dochodzi do awantur i kłótni zwłaszcza tam gdzie mieszkają w jednym pokoju dwie albo trzy rodziny.

Plagą hoteli są masowe kradzieże. Mieszkańcy hoteli są stale okradani. Nie ma dobrych zamków. Istniejące można łatwo otworzyć wytrychem. Na lepsze zamki nie ma funduszy. Niektórzy mieszkańcy chcą sami założyć dobre zamki, kierownictwo hoteli nie pozwala. Istnieje przy tym dziwne zarządzanie Ministra Żemaitisa²⁵ o zbiorowej odpowiedzialności za kradzieże. Jak komuś ukradną jakąś rzecz wszyscy mieszkańcy muszą ją odkupić. Opłaca się niejednemu ukraść za zł. 100 a dać składkę 15 czy 20 zł. Milicja Obywatelska jest bezradna w walce z kradzieżami.

Do zagęszczenia hoteli przyczynia się bezplanowy niejednokrotnie werbunek nowych pracowników. Równocześnie sprowadzają do miasta pracowników – kombinat i budownictwo, nie koordynując między sobą polityki zatrudnienia. W rezultacie w jednym przedsiębiorstwie zwalnia się ludzi, którzy nadal mieszkają w hotelach, choć nie pracują a w drugim sprowadza się innych, bynajmniej nie bardziej kwalifikowanych, wypychając ich do przepelnionych już hoteli. Polityka zatrudnienia nasuwa wiele wątpliwości. Na niektórych budowach trzyma się rezerwowo siły robocze, które znów zajmują się potrzebnie miejsce w hotelach – i biorą pieniądze za bezczynność. Wywołuje to duże rozgoryczenie u robotników.

Taka sytuacja wymagałaby skoncentrowania na hotelach szczególnej uwagi instytucji partyjnych i związkowych, szczególnej troski o ułatwienie życia mieszkańców hoteli, szczególnie intensywnej pracy wychowawczej, kulturalnej i politycznej w hotelach. Tymczasem o tym w chwili obecnej nie ma mowy. Całą tę pracę zepchnięto na hotelowych i kilkunastu pracowników kulturalno-oświatowych o bardzo niskich kwalifikacjach. Istnieją wprawdzie kąciki czerwone (pokoiki, w których mieszczą się 4–5 stolików), które są nimi tylko z nazwy. Służą czasem na spotkania małżeństw.

Ponieważ z hotelach mieszkają ludzie z różnych przedsiębiorstw, żadne z nich i żadna organizacja partyjna ani żaden związek zawodowy nie poczuwa się do odpowiedzialności za stan pracy w hotelach. Wysuwano wniosek by przekwaterować ludzi w ten sposób do oddzielnych bloków by skoncentrować w nich pracowników poszczególnych przedsiębiorstw, które sprawiałyby szefostwo nad swoimi pracownikami. Jest to wniosek całkowicie realny, którego wprowadzenie w życie pozwoliłoby na rozwi-

²⁵ Kiejstut Žemaitis (1906–1973), członek PPR i PZPR, minister hutnictwa od listopada 1952 r. do kwietnia 1957 r.

nięcie systematycznej pracy w hotelach. Mimo to pozostał on nie urzeczywistniony. A tymczasem dochodzi do takiego gorszącego stanu rzeczy, że znaczna część hoteli jest np. bez gazet, gdyż związki zawodowe hutników i budowlanych (z których każdy posiada fundusze na prasę) nie mogą dojść do zgody czyi członkowie przeważają w danym hotelu²⁶.

Były kiedyś Uchwały K[omitetu] D[zielnicowego] [PZPR w Nowej Hucie] o pracy w hotelach. Ale pozostały one w biurkach.

Organizacje partyjne nie interesują się pracownikami swoich przedsiębiorstw poza pracę. Sekretarz Komitetu Fabrycznego [PZPR] huty im. Lenina powiedział nam: my interesujemy się człowiekiem w czasie pobytu na zakładzie – po pracy jak ustaliliśmy ma się nimi zajmować KD [PZPR]. Taki pogląd reprezentują inni sekretarze organizacji partyjnych. A KD [PZPR] tym się nie zajmuje.

Wszędzie w Nowej Hucie spotykaliśmy się ze skargami na brak możliwości kulturalnego spędzania czasu. Jedynie przewodniczący rady zakładowej kombinatu oświadczył na naradzie ze związkowcami, że ta sprawa jest załatwiona, gdyż wprowadzono sprzedaż alkoholu do wielu lokali i młodzież może tam uczęszczać. Byliśmy w „Gigancie” na kolacji (restauracja z danciem) był to dzień wypłaty młodzież tańcząca była pijana. Brudno wokół. Orgia pijacka a nie dancing. Ale innych rozrywek nie ma. Są dwa kina (razem 530 miejsc) w dwóch salach gimnastycznych (dzieci nie mają gdzie ćwiczyć). Oba kina bez wentylacji. Zaplanowane kino podciągnięto pod dach. Od pół roku wstrzymano dalszą budowę bo nie ma dokumentacji na instalację elektryczną. Teatr buduje się od dwóch lat. Mimo pięciokrotnego terminu oddania nie jest jeszcze gotowy. Brak urządzeń dźwigowych do scen²⁷.

Istnieją świetlice przyzakładowe, które służą tylko do zebrań i stanowią często stołówkę. Po pracy nikt do tych świetlic nie wraca. Na „suchych stawach” kombinat zaczął budować stadion sportowy przy aktywnym poparciu społeczeństwa w czynie przedfestiwalowym, przy niewielkich nakładach inwestycyjnych. W wyniku badania przez Ministerstwo Kontroli Państwowej roboty wykończeniowe zostały wstrzymane, gdyż uznano to za dziką inwestycję. Równocześnie zaś budownictwo miasta nie wykorzystało dwóch milionów złotych zaplanowanych na budowę stadionu. Nie myśli się o założeniu boisk polowych przy hotelach. Wprawdzie na terenie Nowej Huty istnieje 20 świetlic, ale w większości są to bądź małe pokoiki przy hotelach robotniczych, bądź jakieś sale przy zakładach pracy przeznaczone obok pracy kulturalnej na stołówki, na miejsce zebrań itp. Wyposażenie tych pomieszczeń jest również bardzo skromne, co uniemożliwia

²⁶ Postulat ten, realizowany od grudnia 1955 r., był efektem decyzji podjętych na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dn. 18 X 1955 r. (zob. *wstęp*). Do końca grudnia 1955 r. przekwaterowano blisko 11 tys. osób, zgodnie z zasadą, aby pracowników jednego przedsiębiorstwa lokować w możliwie jednym lub kilku sąsiednich budynkach. Prowadzono również akcję łączenia rodzin w jednych pokojach hotelowych. W grudniu 1955 r. połączono w ten sposób 127 małżeństw z Huty im. Lenina i 115 ze Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Nowej Huty; zob. AAN, ZMP, 451/VI-40; Notatka o sytuacji w hotelach robotniczych Huty im. Lenina i ZPB Huty oraz o pracy kolektywów hotelowych.

²⁷ Od czerwca 1952 r. w Nowej Hucie działał amatorski teatr „Nurt” pod opieką Jana Kurczaba. Zawodowy Teatr Ludowy zainaugurował swą działalność 3 XII 1955 r. Jego dyrektorem była Krystyna Skuszanka. Na inaugurację wystawiono *Krakowiaków i górali* Wojciecha Bogusławskiego w reżyserii Wandy Wróblewskiej.

rozwój pracy K[ulturalno] O[światowej]. Można stwierdzić, że ilość obiektów kulturalnych dla Nowej Huty jest nie wystarczająca. Nie znaczy to jednak, że przy obecnych warunkach lokalowych poziom pracy K[ulturalno] O[światowej] nie mogły być znacznie lepszy.

Rzecz w tym, że wśród aktywu K[ulturalno] O[światowego] a nawet i aparatu partyjnego istnieje przekonanie, że pracę K[ulturalno] O[światową] można prowadzić tylko w „Pałacach Kultury”, a nie ma walki o wykorzystanie istniejących możliwości. Świadczy o tym praca K[ulturalno] O[światowa] w istniejących instytucjach i placówkach kulturalnych. Na terenie Nowej Huty istnieją dwa domy kultury (prowizorki). Dom kultury zakładowy i dom kultury dzielnicowy. Praca ich w głównej mierze nastawiona jest na zespoły kameralne i muzyczne obliczone na mniej lub bardziej wyrobionego uczestnika (są to 4–5 osobowe zespoły mandolinistów, gitarzystów, akordeonistów, śpiewu wokalnego, kwartet wokalny, po jednym płatnym instruktorem na kilka osób). Natomiast brak pracy masowo propagandowej i oświatowej, która objęła by szersze masy młodzieży. W pracy Domu Kultury za mało zwraca się uwagę na wciągnięcie młodych talentów i właściwej pracy wychowawczej w samych zespołach. W wyniku czego rodzą się tendencje do zawodostwa i korzyści materialnych. Wśród młodzieży nie wyrabia się zamiłowania do kultury, do tego aby ona widziała własne zadowolenie i wyżycie się biorąc udział w poszczególnych zespołach.

Na terenie Nowej Huty istniał zespół artystyczny oraz zespół pieśni i tańca na wydziale energetycznym. Obydwa zespoły zostały rozwiązane. Nie ma masowego ruchu organizowania zespołów artystycznych. Uwagę kierowało się na zawodowe zespoły. W pracy tej jest duże efekciarstwo. Praca oświatowa jest prowadzona chaotycznie. Odczyty na ogół nie mają powodzenia. Przychodzi na nie po 10–15 osób. Wynika to z tego, że większość z tych odczytów jest podawana w dość trudny sposób i ludzie mało co z tego rozumieją. Poza tym bywają wypadki, że niektóre z tematów powtarza się kilkakrotnie. W tematyce odczytowej nie uwzględnia się potrzeb i zainteresowań ludzi.

Pracownicy K[ulturalno] O[światowi] za mało zwracają uwagi na takie formy pracy jak: czytelnictwo książek i prasy, dyskusji nad książką różnego rodzaju, wycieczek krajoznawczych i zbiorowego pójścia do kina czy teatru. Przeprowadzono rozmowę z grupą około 15-to osobową na hotelu robotniczym w Pleszowie: żaden z nich od czasu pobytu w Nowej Hucie nie przeczytał ani jednej książki, nie zwiedzał zabytków Krakowa, nie był na wycieczce.

Bibliotekarka Zakładowego Domu Kultury stwierdziła, że w dniach miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej rozesała 100 ankiet do ZMP-owców zapraszając ich do wzięcia udziału w konkursie czytelnictwa. Z ankiet tych nie wróciła do jej rąk ani jedna.

W podniesieniu poziomu pracy K[ulturalno] O[światowej] na terenie Nowej Huty dużą pomoc mogłyby udzielić instytucje kulturalne miasta Krakowa, które mają bogate doświadczenie w swej pracy, możliwość ta nie jest wykorzystana. Towarzysze z Nowej Huty czekają na instancje kulturalne, a te znów czekają na to, aż Nowa Huta zwróci się o tę pomoc. Aktyw kulturalny i mieszkańcy Nowej Huty mają dużo żalu do Ministerstwa Kultury i Sztuki, oraz osobiście do tow. Sokorskiego²⁸ o to, że na odbytym w Nowej

²⁸ Włodzimierz Sokorski (ur. 1908) – od listopada 1952 r. do kwietnia 1956 r. minister kultury i sztuki.

Hucie Kolegium Ministerstwa Kultury i Sztuki przyjęto szereg wniosków mających rozwiązać całokształt zagadnień kulturalnych – i niemal niczego z tych uchwał dotychczas nie zrealizowano.

Poważnie zaniedbana na terenie Nowej Huty jest sprawa oświaty, przejawia się to w tym, że w chwili obecnej jest około 6 tys. osób, nie mających podstawowego wykształcenia, z tego w istniejących szkołach uczy się zaledwie 240 osób. W samym kombinacie gdzie zorganizowano klasę 4 i 5 uczy się 82 osoby na około 800, które powinny być objęte tym nauczaniem.

Prowadzi się również początkowe nauczanie dla analfabetów i wtórnych analfabetów, których jest w Nowej Hucie około 150 osób, w wieku do 55 lat. Sprawami tymi nie zajmują się organizacje masowe jak związek zawodowy, ZMP i inne.

Poważnie nabrzmiałym problemem w Nowej Hucie jest stan urządzeń socjalnych. Żłobki i przedszkola nie są w stanie pomieścić dzieci z tego też powodu jest duże zageszcznienie. Powoduje to utrudnienie pracy w/w placówkach, oraz powoduje dużą zachorowalność dzieci. Obecnie w żłobkach potrzeba miejsca 988, a jest 640, w przedszkolach potrzeba jest miejsc 1977, a jest 1530. Warunki te można byłoby rozwiązać gdyby wyposażono istniejące już od pewnego czasu 4-ry przedszkola i jeden żłobek. Niezbyt dobrze przedstawia się sprawa szpitala dla mieszkańców Nowej Huty. Wprawdzie zaczęto budowę nowego szpitala, ale sprawa całkowitego oddania go do użytku znacznie się odwleka. Chociaż w mieście jest dużo zieleni, trawników to nikt nie wpadł na pomysł by wśród tych trawników założyć piaskownice, gdzie-by mogły bawić się dzieci. W rezultacie dzieci kręcą się po szosach, jeśli mieszkają w oddali od terenów nieuporzędowanych.

Poważne niezadowolenie wśród mieszkańców Nowej Huty sprawa zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby zarówno spożywcze jak i przemysłowe. Szczególny brak występuje w rozwoju sieci i zaopatrzenia sklepów warzywniczych, mleczarskich, piekarni, mięsnych i sklepów z artykułami gospodarstwa domowego. Skutki są takie, że w sklepach tych występują dosyć długie kolejki zwłaszcza w godzinach popołudniowych. Rano zaopatrzenie również nie jest zadowalające, brak ziemniaków, warzyw, a przede wszystkim brak mleka dla dzieci. Zły stan zaopatrzenia wynika między innymi z tego, iż brak jest magazynów dla właściwego przechowywania artykułów, np. pełne zaopatrzenie w ziemniaki wynosić powinno 220 ton, pomieszczenie na terenie Nowej Huty może przyjąć 40 ton.

Szczególnie jednak odczuwa się brak artykułów przemysłowych. Jest jedno stoisko z konfekcją dziecienną bardzo słabo zaopatrzone. brak atrakcyjnych artykułów przemysłowych. Młodzież ma stosunkowo duże zarobki i nie ma ich gdzie lokować. Rozmieszczenie sklepów jest niewłaściwe. Skoncentrowane na jednej w zasadzie ulicy. Zaopatrzenie w artykuły żywnościowe i przemysłowe jest gorsze niż w Krakowie, brak szeregu sklepów branżowych tak np. zlikwidowano jedyny sklep motoryzacyjny, a całe centrum Nowej Huty posiada tylko jeden jedyny sklep mięsny. Innymi ulicami chodzi się i nie spotyka się żadnej wystawy sklepowej.

Odpowiedzialność za wiele z tych spraw obciąża instytucje centralne – przede wszystkim Ministerstwa: Hutnictwa, Budownictwa Przemysłowego, Budownictwa Miast

i Osiedli, Kultury i Sztuki, które dopuściły się do szeregu jaskrawych zaniedbań, o których nowa – opóźnienie budowy szpitali i innych urządzeń socjalnych, teatru i kina, wady w planowaniu urbanistycznym itd. Zaniedbania te są tym jaskrawsze i tym bardziej karygodne, że równocześnie ogłoszone było szereg uchwał proklamujących Nową Hutę jako budowlę ogólnonarodową, że były czynione – jak np. w przypadku nowohuckiej sesji Rady Kultury – konkretne obietnice, że były wielokrotne w tej sprawie wypowiedzi kierownictwa partii i rządu – co czyni zrozumiałe pewne nadzieje i rozgoryczenie po zawiedzeniu tych nadziei. Z drugiej strony bardzo wiele z tych spraw można by rozwiązać bodaj częściowo na miejscu – jak np. zagadnienia opieki nad hotelami, ożywienia życia kulturalnego, lepszego wyposażenia przedszkoli. Nowa Huta posiada tak potężny potencjał produkcyjny, że tego rodzaju zadania mogą tu być wykonane równoległe z podstawowymi zadaniami – pod warunkiem zwrócenia uwagi na te sprawy i pilnowania ich przez instancje partyjne i władze państwowe. Tymczasem robi się w tym kierunku bardzo mało.

W aktywie powszechnie występują nastroje bezradności i bezczynności.

Jak przyjeżdżają komisje z Warszawy to aktywiści mówią głośno o tych sprawach, ale sami nie podejmują wysiłków by ten stan zmienić. Jest jakieś znieczulenie na potrzeby ludzi i brak bojowości i ideowości w tym aktywie – jest niewiara we własne siły.

Odnieśliśmy wrażenie, że nowohuccy aktywiści przywykli do tego, że do Huty płynęły miliony, że za nich o wszystkim myślano. Dużo pretensji do ministrów Żemaitisa i Bąbińskiego²⁹, że interesują się produkcją a o ludzkie sprawy nie pytają, ale mało własnej aktywności.

A KD [PZPR] wykazuje dużą bezczynność, brak kontroli masowych organizacji, liberalizm wobec nieróbstwa i bierności.

Ta bierność aktywu, instancji partyjnych powoduje utratę autorytetu partii w masach. Nam wszędzie mówiono: „Tu w Nowej Hucie potrzebny jest Dzierżyński”. Ludzie nie wierzą w siły naszej partii, mówił tow. Ostrowski, sekretarz Z[jednoczenia] B[udownictwa] M[ieszkańciowego] [PZPR] na egzekutywie KD[PZPR]. Nie wierzą ludzkie, by partia mogła coś załatwić, mówił inżynier Zygmunt. Ręce opadają, mówił tow. Czubaj – przewodniczący ZMP w hucie Lenina.

Te nastroje bierności i bezczynności wynikają przede wszystkim stąd, że w Nowej Hucie nie ma przestrzegania zasad demokracji partyjnej i związkowej, że jest brutalne dławienie krytyki, że ludzie, dobrzy ludzie, pełni troski o interesy państwa i ludzi pracy, boją się mówić ze strachu przed tym, że zostaną przesunięci na gorsze stanowiska, wyrzuceni z pracy, usunięci z partii. A strach ten jest niestety uzasadniony.

Potrzebny Dzierżyński – mówiono nam w Nowej Hucie – by zrobić porządek z dławicielami krytyki. Wszyscy, dosłownie wszyscy z którymi rozmawialiśmy (mówiliśmy z robotnikami i z inżynierami, partyjnymi i bezpartyjnymi, z młodzieżą i ze starymi KPP-owcami), mówili, że zamykają usta ludziom, że przyjęła się zasada „lepiej nie mów, bo nie zarobisz”, „boję się mówić, bo chcę żyć”. Nie zaprzecza temu, że jest dławienie krytyki ani Komitet Partyjny, ani Egzekutywa KD[PZPR]. Nawet sekre-

²⁹ Czesław Bąbiński (ur. 1913) – od stycznia 1951 r. do lipca 1956 r. minister budownictwa przemysłowego.

tarze KW[PZPR] przyznawali: wiemy, że w Hucie jest dławienie krytyki. (Ale nikt nie robi, aby skończyć z tym zjawiskiem).

W organizacji partyjnej na terenie Nowej Huty występuje apatia i niechęć do krytykowania istniejących braków. Robotnicy w rozmowach indywidualnych i grupowych dawali szereg przykładów dławienia krytyki i prześladowania tych co krytykują na terenie Kombinatu. W ZBM szeroko robotnicy mówią: „Będziesz krytykował to przeniosą cię na gorszą robotę, albo pójdziesz za bramę”. Takie wypadki bywają a organizacje partyjne na to nie reagują. W Kombinacie na zebraniu z grupą robotników na wielkich piecach jeden z robotników mówił: „Do organizacji partyjnej nie ma po co iść, oni nam nic i tak nie poradzą, szkoda gadać”. Robotnik ten dawał przykłady jak jeden z kierowników na wielkich piecach, K. [...], oszukuje, robotników zwalnia, przesuwają za krytykę, a organizacja partyjna wiedząc o wszystkim – nie reaguje.

Na tym spotkaniu robotnicy mówili, że mistrz P. [...] szantażuje tych robotników, którzy upominają się o wypłacenie za pracę przy makiecie (dzień wolny od pracy zaliczono jednemu robotnikowi jako nieobecny), że kierownik G. [...] często operuje słowem „nie podoba ci się to możesz pójść za bramę, na twoje miejsce czekają inni”.

Na tym samym zebraniu jeden z robotników w wieku około 50 lat ze łzami w oczach mówił: „Pracuję w hutnictwie 10 lat, kiedy inni jechali na szyber ja poszedłem pracować do huty Częstochowa, pracowałem prawie za darmo – przeniesiono mnie służbowo, zostałem brygadzystą (przodownik pracy), kiedy zacząłem upominać się o 200 zł., którą mi obcięto z zarobku, zrobili ze mnie wroga i przesunęli na gorsze stanowisko – zarobek mój zmniejszył się obecnie o 200–300 zł.

Karygodne wyczyny wyżej wymienionych kierowników są tolerowane zarówno przez organizację partyjną jak i radę zakładową, czy dyrekcję.

Podobnie dzieje się i na innych wydziałach. Bezpartyjny ob. Rymen opowiadał nam w KZ PZPR, że pracował na odlewni żeliwa jako kierownik oczyszczalni. W ub. r. z odlewni zaczęto dawać odlewy brakowe, zaczął krytykować kierownika odlewni i nie chciał do siebie na oczyszczenie przyjąć tych odlewów jako nie nadające się do dalszej obróbki. Kierownictwo odlewni z kontrolą techniczną uznali te sztuki za dobre i dali je na wydział mechaniczny. Przy obróbce na wydziale mechanicznym okazało się, że sztuki trzeba przetopić, bo są niedobre. Za koszty spowodowane transportem z odlewni na wydział mechaniczny i obróbkę mechaniczną nie ukarano kierownika odlewni, a natomiast za „niewywiązanie” się z pracy zwolniono ob. Rymena. Chodził trzy miesiące bez pracy. „Uważałem, mówił, że nie ma żadnej sprawiedliwości, straciłem zaufanie do partii, kiedy działa mi się krzywda poszedłem do K[omitetu] Z[akładowego] [PZPR] nic mi nie pomogli, a odwrotnie tow. [...] sekretarz KZ[PZPR] utrudniał mi znalezienie pracy”. Sekretarz [...] – mówił dalej – był skumany z kierownikiem odlewni, oszust pobrał meble na raty i nie chciał spłacać, zaczęli ściągać pieniądze z żyrantów. Za te kombinacje zdjęto go z sekretarza na odlewni żeliwa, ale obecnie znów jest sekretarzem P[odstawowej] O[rganizacji] P[artyjnej] na stalowni. Tam również robi różne machlojki (dopisywanie niewykonanych w danym dniu wytopów do planu), robotnicy to widzą, o tym mówią i czy mogą mieć do nas zaufanie?

Ob. Satora – bezpartyjny, za notatkę w „Gazecie Krakowskiej” o kierowniku za-

rządu produkcji pomocniczej dostał wypowiedzenie z pracy, dopiero na interwencję organizacji partyjnej zwolnienie zostało wycofane. W brygadzie murarskiej [...] – członka partii – było wiele wypadków pijaństwa, zabieranie ludziom pieniędzy na wódkę przez brygadzystę, żaden członek partii w tej brygadzie, gdzie była również grupa partyjna nie miał odwagi wystąpić przeciw [...], bojąc się represji.

Na egzekutywie O[ddziałowej] O[rganizacji] P[artyjnej] w zarządzie produkcji pomocniczej ZBM – N[owej] H[uty] miano wykluczyć z partii tow. Pyzalskiego, który wykorzystując swe stanowisko referenta BHP w stosunku o kobiet przyjmowanych do pracy chciał je badać czy nie są w ciąży itp. II sekretarz KZ[PZPR] tow. Kędzierski i inni członkowie egzekutywy z góry przesądzali sprawę, że tej uchwały nie zatwierdzi KZ[PZPR] i KD[PZPR] dlatego nie warto w ogóle podejmować takiej uchwały.

Na naradzie aktywu po III Plenum KC[PZPR] tow. Żytko skrytykował I sekretarza KD[PZPR] tow. Więclawka na dyktatorstwo, jego wystąpienie było oceniane jako słuszne, ale w kilka miesięcy po Plenum KC zrobiono go krytykantem i postarano się, aby nie wszedł do egzekutywy KZ[PZPR]. Oddźwięk tego faktu był taki, że na konferencji sprawozdawczo-wyborczej do KD[PZPR] delegaci z miasta nie chcieli krytykować pracy KD[PZPR] obawiając się by później nie przyczepiono im miano krytykantów.

Nie mniej skuteczną formą tłumienia krytyki jest obojętność wobec stawianych zarzutów.

KZ[PZPR] i KD[PZPR] podejmowały uchwały w sprawie zwolnienia Latorskiego kierownika bazy transportu ZBM. Dopiero pod dużym naciskiem dyrekcja zdjęła go z bazy i ulokowała w samym zjednoczeniu, co wytwarza u członków partii poczucie bezsilności w stosunku do dyrekcji.

Niejednokrotnie krytykowano warunki pracy na bazie transportu i nikt się nie zajął ich poprawą. W Cegielni Zasławice sekretarka Nowotna napisała krytyczny list o dyrektorze [...] do Polskiego Radia w odpowiedzi na to dyrektor [...] polecił sekretarzowi POP zebrać egzekutywę i wyciągnąć w stosunku do krytykującej wnioski. Dopiero na interwencję KD[PZPR] wyjaśniono sprawę i zdjęto sekretarza, który był powiązany z dyrekcją będąc na fikcyjnym etacie kontrolera.

Po awarii jaka miała miejsce na stalowni została powołana Komisja do zbadania jej przyczyn. Jako członka komisji powołano również inż. Zygmunta, który oprócz przyczyn obiektywnych na jakie wskazywała komisja widział również przyczyny awarii w niedbalstwie i złym prowadzeniu pieców przez kierownictwo stalowni.

Udziałowi inż. Zygmunta w tej komisji sprzeciwiał się gorąco sekretarz POP stalowni tow. [...], który jak to twierdzi inż. Zygmunt „jest całkowicie podporządkowany kierownictwu stalowni”.

Dość liczne bywają przypadki, że w stosunku do krytykujących i korespondentów stosuje się represje w postaci przenoszenia ich na gorsze stanowiska, lub po prostu zwolnienia z pracy. Miało to miejsce w przypadku tow. tow. Mikosza i Jakuba, których pozbyto się z wydziału pod pozorem (kompresji etatów), pozbawiając ich przez szereg miesięcy pracy i dopiero na interwencję „Trybuny Wolności” zatrudniono na innych wydziałach. W stosunku do korespondenta „Trybuny Ludu” tow. Przybyły wywiera się presje aby zaprzestał pisać krytycznych artykułów wyciągając mu to, że miał Volkslistę IV

(będąc urodzonym na Śląsku), oraz że był synem policjanta, mimo że towarzyszył ten pracuje na siebie od 16 roku życia jako robotnik. Poza tym wrabia mu się, że „zorganizował groźną manifestację mogącą doprowadzić do strajku” na stalowni, gdy ten wspólnie z 10-ma towarzyszami udał się do Rady Zakładowej, aby im wyjaśniono sprawę płac i dodatku dla pracowników utrzymania ruchu (towarzysze chcieli pisać list do tow. Bieruta, a tow. Przybyła zaproponował aby sprawę tą próbować załatwić na miejscu).

Wszyscy członkowie naszej grupy byli wstrząśnięci tymi rozmiarami dławienia krytyki. Ludzie są wyraźnie przygnębieni. Lepszy oburzają się, mówią o tym z bólem, inni poddają się i milczą, a Komitet Partyjny Huty nie tylko nie przeciwdziała, ale popiera dławicieli krytyki – jak w wypadku Mikosza korespondenta „Trybuny Wolności”, w wypadku korespondenta „Trybuny Ludu” Przybyły, w wypadku Świątka korespondenta gazety zakładowej „Budujemy Socjalizm”. Komitet Zakładowy [PZPR] nie reaguje na krytyczne głosy towarzyszy toteż członkowie partii milczą na zebraniach.

Zjawiskiem szczególnie niepokojącym, prowadzącym do sparaliżowania organizacji partyjnej i utraty jej autorytetu wśród towarzyszy i bezpartyjnych – jest tolerowanie przez KZ[PZPR] a całkowicie sprzeczne z wyraźnymi poleceniami KC[PZPR] zjawisko utrzymywania sekretarzy POP i OOP oraz innych aktywistów partyjnych na fikcyjnych a wysoko opłacanych posadach. Rzecz jasna, że tacy aktywiści są całkowicie uzależnieni od administracji, zwłaszcza że fikcyjność tych etatów jest ukrywana przed działem zatrudnienia i inspekcją kadr. Kierownik Działu Zatrudnienia i Płac tow. Broszkiewicz mówił nam o wykryciu przez dyrektora Dep[artamentu] Zatrudnienia i Płac tow. Małeckiego, fikcyjnego etatu sekretarza [...], który zarabiał 3984 zł. jako brygadzysta. Okazało się, że cała brygada to dwóch szlifarzy. [...] nie pracuje wcale. Zarobek brygadzysty jest dużo mniejszy a ta wielka suma pochodzi stąd, że liczono mu godziny nadliczbowe za posiedzenia egzekutywy. Wniosków Komitet nie wyciągnął. [...] w czasie naszego pobytu był nadal sekretarzem.

Przypadków gdzie sekretarze lub pracownicy aparatu partyjnego na Hucie im. Lenina, nie pracujący w produkcji są na etatach zakładowych jest dużo i tak np. w KF[PZPR] są trzy osoby: tow. prowadząca ewidencję, sekretarka i instruktor tow [...], który jest na etacie mistrza stalowni i zarobek jego wynosi około 2500 zł. Podobnie sekretarz POP Stalownia tow. [...] jest na etacie mistrza striperowni zarabia też około 2500 zł. przy czym należy nadmienić, że stanowiska tego nie ma w schemacie organizacyjnym zakładu a stworzono je fikcyjnie. Przypadków tych na hucie i w ZBM jest dużo więcej, myśmy je stwierdzili w 17 przypadkach. Dotyczy to nie tylko sekretarzy organizacji partyjnych ale również ZMP. Pracowników Rad Zakładowych, którzy mają przydzielone 40 etatów a aparat ich (niepracujący) liczy około 100 osób.

Sytuacja taka uzależnia pracowników aparatu partyjnego, działaczy związków zawodowych i ZMP od kierownictwa zakładu. Dlatego też powszechna jest opinia w zakładzie „Partia i administracja to jedno ciało”, że sekretarze organizacji partyjnych siedzą w kieszeni dyrekcji (ZBM). Szeregowi członkowie partii i bezpartyjni wyrażają się, że kierownictwo POP, a nawet niektórzy towarzysze z KF[PZPR] to klika skumana z administracją – wypowiedź korespondenta tow. Kwiatkowskiego. Bywają wypadki,

że kierownictwo administracyjne „kupuje sobie” sekretarzy POP, dając im bardziej popłatne stanowisko. Po wyborze na sekretarza np. na aglomerowni sekretarz POP tow. [...] podczas swojej kadencji dwukrotnie awansowała na wyżej płatne stanowisko.

Ta sytuacja podporządkowania kierownictwu organizacji partyjnej, administracji stwarza nieufność do partii wśród załogi do możliwości załatwienia spraw przez organizację partyjną. Sam fakt istnienia poważnej części aktywu na etatach zakładowych a nie biorących udziału w produkcji budzi niezadowolenie i ferment wśród załogi. W czasie naszego pobytu do KF[PZPR] przyszedł list anonimowy, w którym autor domaga się aby opublikowano w gazecie zakładowej „Budujemy Socjalizm”, ile pieniędzy zarabiają sekretarze POP. Najboleśniejsze dla nas było to, kiedy usłyszeliśmy taką opinię: „U nas jest arystokracja partyjno-związkowa”.

Instancje partyjne odrywają się od mas – zarówno członków partii jak i bezpartyjnych.

Sekretarze Komitetu Fabrycznego [PZPR] docierają tylko do sekretarzy niższych instancji – z szeregowymi partyjniakami mało się rozmawia. Wszystko załatwia się za pośrednictwem komisji. Tow. Jacek Wawrykiewicz sekretarz KF[PZPR] zapytany o jakąkolwiek sprawę (sygnalizowanych nam przez ludzi) miał odpowiedź jedną: jest lub była komisja – badała – ja tej sprawy szczegółowo nie znam.

Tow. Wawrykiewicz mówił nam o tym, że dobrze żyje z administracją zakładu, że ma dobre stosunki z dyrekcją ale o załodze o tym co myśli czuje nie wiedzą. Chwalił Komitet Centralny [PZPR] za dobrą pomoc, sekretarzy KW[PZPR] za dobrą opiekę, a gromił ZMP za krytykę w stosunku do Komitetu Partyjnego za brak pomocy politycznej.

W pracy KD[PZPR], KF [PZPR] Huty im. Lenina i we wszystkich niższych instancjach partyjnych dominują zagadnienia czysto produkcyjne jak na przykład: wykonawstwo planów, koszty własne, ilość wniosków na konferencję partyjno-ekonomiczną, podejmowanie zobowiązań itp. W sposobie stawiania spraw produkcyjnych partia niczym nie różni się od administracji. Na zebraniach partyjnych wprawdzie zagajają sekretarze, ale referaty w zasadzie wygłaszają kierownicy wydziałów. Zebranie często nie różni się od narady produkcyjnej.

Ten styl pracy odbija się w praktycznej działalności podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. KF[PZPR] natomiast systematycznie w swej pracy pomija sprawy bytowe, sprawy codziennych trosk i bolączek ludzi pracy. Nie ma też systematycznej działalności polityczno-wychowawczej. Tematy międzynarodowe omawiane były tylko w niewielu organizacjach oddziałowych – tam gdzie towarzysze wysunęli je z własnej inicjatywy. Tematy moralności socjalistycznej, postawy członka partii, życia ludzkiego – tematy niesłychanie ważne przy załodze złożonej w 65% z młodzieży pochodzenia chłopskiego – w ogóle nie. Na pytanie co robi organizacja aby wychować młodzież na socjalistów – tow. Wawrykiewicz odpowiedział w taki sposób, iż widać było, że po prostu nie rozumie o co chodzi.

Do przygotowania materiałów na egzekutywę czy konferencję partyjną powołuje się najczęściej komisję składającą się ze specjalistów poszczególnych branż z pominięciem robotników i członków instancji partyjnych.

W niektórych przypadkach kierownictwo partyjne pokrywa się z kierownictwem administracyjnym. Jak na przykład: w skład egzekutywy KZ[PZPR] pionu Głównego Mechanika wchodzi kierownik zakładu, jego zastępca, trzech kierowników oddziałów, jeden formierz a sekretarzem jest tow. Kloryga, który do dziś jest jeszcze na etacie kierownika personalnego huty im. Lenina a przejście jego na etat partyjny jeszcze nie zostało definitywnie załatwione.

Na Nowej Hucie mówi się z żalem o tym, że w pracy z ludźmi, dominują administracyjne środki wychowawcze, w postaci szeroko stosowanych kar i nagan.

Tow. Lasoń inżynier, z-ca głównego mechanika, członek Zarządu Huty opowiadał, że kary i nagany już nie działają wychowawczo. Nie wyjaśnia się ludziom dlaczego i za co zostali ukarani. Ten automatyzm w karaniu i obawa przed krytyką, doprowadziła do tego, że na posiedzeniach Zarządu Huty przy omawianiu spraw produkcyjnych nie ma większej aktywności. Jedną z najłabszych form pracy partyjnej na terenie Nowej Huty jest kierownictwo partyjne organizacjami masowymi. Organizacje partyjne nie zawsze widzą konieczność oddziaływania na masy bezpartyjne i młodzież poprzez Związki Zawodowe, Ligę Kobiet, ZMP, L[igę] P[rzyjaciół] Ż[ołnierza], T[owarzystwo] P[rzyjaźni] P[olsko] R[adzieckiej] itp. Wprawdzie na egzekutywach KD[PZPR], KF[PZPR] czy POP są informacje o pracy Rady Zakładowej i ZMP ale w zasadzie brak jest nadawania partyjnego kierunku działania tych organizacji. Instancje partyjne nie uczą organizacji masowych samodzielnego rozwiązywania codziennych problemów.

Instancje partyjne nie dają zadań członkom partii pracującym w ZMP czy Radach Zakładowych oraz nie kontroluje się ich wykonania. Rezultat tego jest taki, że aktywiści ZMP, członkowie partii nie udzielają się w pracy młodzieżowej, nie wywiązują się z zadań przydzielanych przez Zarządy ZMP.

Niewłaściwa jest atmosfera między Zarządem Fabrycznym ZMP, a Komitetem Fabrycznym partii, wynikająca z tego że organizacje partyjne nie udzielają dostatecznej pomocy ZMP. Komitet Fabryczny partii uważa, że ZMP wyłącznie odpowiedzialne jest za młodzież, podczas gdy większość załogi jest w wieku do lat 25.

Nie ma zwyczaju, aby wyjaśniać załodze to co dzieje się w zakładzie pracy. Prowadzi to do niezwykle szkodliwych następstw.

W Hucie krążą fantastyczne pogłoski o milionowych nadużyciach Spółdzielni „Żelmet”, o nadużyciach przy robieniu makiety Wielkich Pieców dla Pałacu Kultury[i Nauki] o stratach na skutek przeżarcia trzonu Pieca Martenowskiego. KF[PZPR] załatwia te sprawy „wewnętrznie”, nie idzie z nimi do robotników – którzy np. w sprawie „Żelmetu” nie jedno mogliby powiedzieć, pomóc w wyjaśnieniu sprawy do końca. W rezultacie reakcja robotników jest chorobliwa, fałszywa. Mówią: po co oszczędzać złotówki jak kradnie się i marnotrawi miliony. Wszystkie te sprawy można było wyjaśnić ludziom, powiedzieć im o toczącym się śledztwie o już wyciągniętych wnioskach. Ale towarzysze z kierownictwa dzielnicy i huty nie przysłuchują się tym głosom, bagatelizują je – pozwalają im urastać do problemu politycznego. Te nastroje paraliżują często aktywność ludzi; nawet średni aktyw temu się poddaje. Kierownik Wydziału Organizacyjnego KD[PZPR] tow. Świstek, instruktorzy KD[PZPR], przewodniczący ZMP mówili: jak iść do robotników i żądać oszczędności jak tu są takie bezkarne nadużycia.

Wszystko to składa się na obraz całkowicie sprzeczny z leninowskimi zasadami życia partyjnego, z proletariacką demokracją, z socjalizmem. Obraz tym bardziej oburzający, że w Nowej Hucie, z jej koncentracją aktywu, bliskością Krakowa i KW[PZPR], z jej załogą, ofiarną i bojową, z 7-mioma tysiącami członków partii, z ludźmi Nowej Huty, którzy w olbrzymiej większości wywarli na nas wrażenie ludzi dobrych – istnieją wszelkie możliwości dla rozwoju życia partyjnego, dla szerokiej polityczno-wychowawczej pracy. Dla aktywizacji mas robotniczych i pracowniczych. Jesteśmy przekonani, że prawidłowy rozwój życia partyjnego, zgodny z leninowskimi zasadami demokracji wewnątrzpartyjnej może odegrać olbrzymią rolę w mobilizacji załóg dla wykonania planów produkcyjnych, dla walki z marnotrawstwem i złodziejstwem, dla obniżki kosztów własnych, dla rozwiązania wszystkich zadań gospodarczych Nowej Huty. Przesłanką takiego rozwoju jest „jednak przywrócenie Nowohutniczanom wiary w słuszność naszej sprawy, wiary nadszarpiętej przez gospodarkę kacyków”.

Dla radykalnej poprawy położenia w Nowej Hucie uważamy za konieczne zastosowanie całego zespołu środków – równocześnie całego zespołu, gdyż jak się nam wydaje, chodzi nie o chwilowe usunięcie poszczególnych bolączek a o stworzenie stanu rzeczy, któryby w poważnym stopniu zabezpieczał nas przed nawrotami tego rodzaju zjawisk, zapewniał, by nieuniknione trudności okresu budownictwa były we właściwy mobilizujący dla ich przezwyciężenia sposób wyjaśniane załodze, a nie stawały się żerem elementów awanturniczych i wręcz wrogich. W tym celu potrzebne jest:

1) przezwycięzenie tych nastrojów zwątpienia i pesymizmu, jakie są w chwili obecnej w Hucie

2) stworzenie warunków zapewniających stałą aktywizację mas partyjnych i bezpartyjnych w Nowej Hucie dla stałego ulepszania socjalistycznego budownictwa Kombinatu i miasta.

Po to zaś, jak się nam wydaje trzeba:

Po pierwsze: uchwałą kierownictwa partyjnego resortom Hutnictwa, Budownictwa Przemysłowego, Budownictwa Miast i Osiedli, Gospodarki Komunalnej wskazać na niedopuszczalność popełnionych przez nie zaniedbań w dziedzinie inwestycji socjalnej, kulturalnej, komunalnych na terenie huty oraz braku troski o sprawy bytowe ludzi pracy na hucie, oraz ustalić po dokładnym rozpoznaniu ścisłych i nieprzekraczalnych terminów załatwienia spraw zadawnionych i wymagających natychmiastowego uregulowania. Będą tu należały na przykład sprawy:

zapewnienia stałych mieszkań matkom z dziećmi, mieszkającym w hotelach oraz zasługującym na to małżeństwom rozdzielonym,

doprowadzenia do końca budownictwa szpitala, teatru, kin, poprawienie sieci sklepów w Nowej Hucie, zapewnienie w hucie zaopatrzenia w artykuły żywnościowe i przemysłowe nie gorszego od śródmieścia Krakowa.

Po drugie: zwiększyć kompetencje Dzielnicowej Rady Narodowej na hucie. Będzie należało np:

inicjatywę i decydowanie w sprawach wewnętrznego urządzenia miasta (np. piaskownice dla dzieci, estrady taneczne itp.) dla umożliwienia DRN tego rodzaju prac trzeba zastrzec dla DRN Nowa Huta odpowiedni odsetek inwestycji komunalnych MRN Kraków.

Kontrola nad polityką werbunkową i zatrudnienia na Kombinacie, w budownictwie przemysłowym i miejskim (dla uniknięcia niepotrzebnego ściągania nowych ludzi przy istnieniu rezerw siły roboczej na miejscu).

Szersze uprawnienia kontroli i inicjatywy w dziedzinie urządzeń kulturalnych i społecznych, uregulowanie przepisów meldunkowych dla Huty w sposób taki, który by umożliwił oczyszczenie miasta od elementów wyraźnie przestępczych – z zachowaniem odpowiednich gwarancji przeciwko nadużyciom.

Takie rozszerzenie kompetencji pozwoli na ożywienie pracy DRN i uruchomienie wokół niej szerszej inicjatywy społecznej.

Po trzecie i najważniejsze – trzeba uzdrowić atmosferę w organizacji partyjnej Nowej Huty. Trzeba zapewnić pełne i niczym nie skrepowane działanie lenińskich norm życia partyjnego na terenie Kombinatu, budownictwa i miasta. Bez oparcia się o masy, bez ich uruchomienia, sytuacji w Nowej Hucie nie uzdrowimy. W tym celu będzie potrzebne między innymi:

Zapewnienie maksymalnej jawności spraw partyjnych i dotyczących załogi zarządzeń administracji, zobowiązanie Komitetu Partyjnego do przestrzegania, aby każde zarządzenie było wyjaśnione załodze, a sprawy wątpliwe, wywołujące plotki i „rozróbkę” omawiane publicznie we właściwy sposób.

Wzmocnienie – a właściwie podjęcie na nowo – pracy polityczno-wychowawczej wśród załóg z położeniem szczególnego nacisku na sprawy moralnego oblicza komunisty, walki z wszelkiego rodzaju kumoterstwem, przeciw marnotrawstwu i obojętności w stosunku do mienia społecznego, nieprzejednanego stosunku do wszelkich świństw i świństwewek.

Całkowita likwidacja potępionego przez Komitet Centralny systemu fikcyjnych posad aktywistów partyjnych, powołanie ogółu członków partii do pilnowania, aby tego rodzaju sprawy nie mogły się powtórzyć.

Podjęcie stanowczej walki z dławicielami krytyki przy pociągnięciu do odpowiedzialności w sposób przykładowy i publiczny kilku najbardziej zaawansowanych dławicieli krytyki, zwłaszcza takich, u których dławienie krytyki wiąże się z obroną świństw i interesami materialnymi.

Po piąte uporządkowanie spraw organizacyjnych na terenie Nowej Huty: całość pracy partyjnej kierownictwa partyjnego życiem społeczeństwa Nowej Huty powinna być skoncentrowana w rękę odpowiedzialnego towarzysza – sekretarza KW[PZPR] dla spraw Nowej Huty lub pełnomocnika KC[PZPR] dla spraw Nowej Huty – któremu podlegałyby zarówno Komitet Zakładowy Kombinatu, jak Komitet Zakładowy budownictwa przemysłowego i miejskiego jak i KD[PZPR] Nowa Huta, dzielające w chwili obecnej w rozproszeniu, każde na własną rękę. Równocześnie należy wzmocnić kadrowo zarówno organizację partyjną na terenie Nowej Huty jak i DRN Nowa Huta.